

Z PROBLEMATYKI NIEROZERWALNOŚCI MAŁŻEŃSTWA

Nie trzeba być skrupulatnym szperaczem publikacji naukowych, by dostrzec, że w ostatnich latach wyraźnie wzrosło zainteresowanie teologów i kanonistów problematyką nierozzerwalności małżeństwa. Zainteresowanie tym godniejsze uwagi, że sytuuje się poza granicami pogoni za błędnie pojmowaną nowoczesnością i sensacją dziennikarską. Zarówno liczba publikacji poświęconych temu zagadnieniu jak i poważne nazwiska widniejące na ich czele skłaniają do bliższego zapoznania się z prezentowanymi stanowiskami. Niniejsze opracowanie nie rości sobie jednak pretensji do wnikliwego studium problemu; pozostaje ściśle w granicach informacji o niektórych, świeżych pozycjach, które, jak się wydaje, wyznaczają kierunki trudnej doktrynalnie i ważnej z punktu widzenia duszpasterskiego dyskusji.

Pytanie brzmi: czy małżeństwo jest absolutnie nierozzerwalne. Idąc za schematem myślowym św. Tomasza, a jednocześnie w bliskości za stanowiskiem wielu spośród uczestników dyskusji można by odpowiedzieć: wydaje się, że tak, ale jest inaczej. W ten sposób, ze świadomości dokonanej dla większej wyrazistości przerysowaniem, atmosfera i ton debaty mają szanse otrzymania wymiarów bliższych rzeczywistości. Wydaje się przede wszystkim, że z punktu widzenia doktryny katolickiej małżeństwo jest nierozzerwalne, gdyż wielowiekowy dorobek myśli teologicznej oraz wypowiedzi *Magisterium* Kościoła prowadzą ku tezie o nierozzerwalności. Dowodem jest jej kwalifikacja: *proxima fidei*. Tymczasem obserwuje się, że niektórzy poważni teolodzy i kanoniści uznają dziś za możliwe i konieczne postawienie obok tego twierdzenia znaku zapytania. Nie należy jednak zbyt pospiesznie wyciągać wniosków z tej obserwacji. Postawienie pytańnika nie oznacza koniecznie próby podważenia tezy tradycyjnej.

V. J. Pospishil, *Divorce et remariage*, Paris, Casterman 1969 s. 239. Wyd. oryg. *Divorce and remariage*, New York, Herder 1967.

W czasie soborowej debaty nad rozdziałem Schematu 13 poświęconym małżeństwu melchicki biskup E. Zoghby wystąpił z propozycją umożliwienia zawarcia powtórnego związku stronie poszkodowanej i opuszczonej przez współmałżonka. Interwencja ta wywołała szeroką dyskusję teologiczną i zrozumiałe zainteresowanie prasy światowej. Papież w odpowiedzi potwierdził tradycyjne stanowisko Kościoła. Czy tym samym debata na temat nierozzerwalności małżeństwa została definitywnie zamknięta? Pospishil nie jest tego zdania. Odwołując się do tekstów Nowego Testamentu, Ojców Kościoła oraz do orzeczeń synodów i papieży próbuje wykazać, że w kwestii poruszonej przez bpa Zoghby postawa Kościoła nie była zawsze jednoznaczna. Przytacza przypadki, w których wyrażano zgodę na powtórne małżeństwo w odniesieniu do zdradzonego i opuszczonego małżonka. W rezultacie wyraża opinię, że władza kluczków nie jest w tym względzie całkowicie ograniczona i że, tym samym, istnieje możliwość złagodzenia obowiązującej dyscypliny prawnej. Należy zaznaczyć, że autor traktuje swoją książkę jako głos w dyskusji. Nie wypowiada się więc w sposób kategoriyczny i uzależnia zajęcie ostatecznego stanowiska od decyzji Urzędu Nauczycielskiego.

Praca Pospishila jest napisana interesująco i z kompetencją. Autor, będąc specjalistą w dziedzinie historii prawa kanonicznego, z łatwością operuje materiałem dowodowym. W blisko stustronicowym dodatku przytacza w tłumaczeniu najważniejsze fragmenty odnośnych dokumentów. Czy jednak jako prawnik przekonuje teologa? Wydaje się, że niewystarczająco uwzględnione zostało zagadnienie rozwoju doktryny Kościoła. Z faktu niejednoznaczności odpowiedzi w przeszłości niekoniecznie wypływa wniosek możliwości zmiany aktualnego stanowiska. Istotnie, do Magisterium należy określenie, czy aktualna teza o nierozzerwalności małżeństwa winna być uznana jako definitywne sprecyzowanie nauki objawionej, czy też jest dalszym, jeszcze nie ostatnim etapem poszukiwania jej właściwego znaczenia. Niemniej udział w debacie zaprezentowany przez Pospishila jest pod względem naukowym ciekawy, a jego książka przyda zapewne teologom i prawnikom zainteresowanym problematyką małżeństwa bogatego materiału do dalszych przemyśleń. Biskup Zoghby, inicjator idei, poprzedził ją słowem wstępnym.

H. Crouzel, *L'Eglise primitive face au divorce (du premier au cinquième siècle)*, Paris, Beauchesne 1971 s. 412.

Można spotkać się z twierdzeniem, że Ojcowie Kościoła Wschodniego dopuszczali, przynajmniej *implicite*, możliwość powtórnego małżeństwa rozwiedzionych. Czy istotnie? H. Crouzel po skrupulatnym przebadaniu tekstów patrystycznych pierwszych pięciu wieków dochodzi do

wniosku, że poza jednym wyraźnym wyjątkiem Ambrozjastera stanowisko Ojców w tym względzie było surowe. Zastrzeżenie św. Mateusza: „poza wypadkiem nierządu” (5, 32) rozumieli w sensie separacji. W rezultacie opowiadali się za absolutną nierozzerwalnością. Powtórne małżeństwo dopuszczane przez Ambrozjastera dotyczy strony nawróconej na chrześcijaństwo i odrzuconej dla tej racji przez współmałżonka pozostającego w pogaństwie, a więc przypadku określanego dziś pojęciem przywileju pawłowego. Znajduje się natomiast zalecenia duszpasterskie pewnej łagodności w traktowaniu żyjących w powtórnym związku nielegalnym. Autor sądzi przeto, że podobnie dzisiejsza dyscyplina Kościoła, pozostając wierna zasadzie nierozzerwalności, mogłaby ewoluować w tym kierunku.

V. Steininger, *Peut-on dissoudre le mariage?*, Paris, Cerf 1970 s. 187. Wyd. oryg. *Auflösbarkeit unauflöslicher Ehen*, Graz-Wien-Köln, Verlag Styria 1968.

Kościół zawsze przyjmował, że po śmierci współmałżonka strona pozostała przy życiu może zawrzeć ponownie sakramentalny związek małżeński. Autor zastanawia się, jak pogodzić tę praktykę z doktryną Kościoła, według której śmierć uważana jest jako osiągnięcie pełni życia, a nie jako koniec bytowania ludzkiego. Zauważa przy tym, że żaden z tekstów dogmatycznych nie wyjaśnia w sposób zobowiązujący, że śmierć rozwiązuje małżeństwo. Prawdopodobnie zgoda na bigamię sukcesywną dyktowana jest, zdaniem Steiningera, ustępstwem na rzecz ograniczoności natury ludzkiej. W tej supozycji istnieje możliwość kontynuowania refleksji i wyprowadzenia z niej, w oparciu o nowe dane antropologii, zasadniczego wniosku. Fakt bezpowrotnego przerwania wspólnego życia małżeńskiego nosi na sobie wszelkie znamiona śmierci — jedna ze stron przestaje istnieć dla drugiej jako partner życia. Tym samym pojawia się możliwość zezwolenia na zawarcie powtórnego związku.

Teza oryginalna, rozumowanie logiczne, prezentacja sugestywna. Czy jednak przekonująca? W tym względzie można zgłosić pewne zastrzeżenia. Autor zabiega o prostotę wykładu, by uczynić swą książkę przystępną dla szerszej rzeszy czytelników. Z tego powodu świadomie unika głębszego wnikania w argumentację teologiczną, która utrudniłaby lekturę. Nie wydaje się, by zamysł ten był szczęśliwy. Wolno sądzić, że popularyzowanie idei teologicznych, nawet w postaci, jaką zaprezentował Steininger, winno objąć swym zakresem oficjalną doktrynę Kościoła. Propozycje i poszukiwania, pozostające zwłaszcza w bezpośrednim związku z praktyką życiową, winny uprzednio stać się przedmiotem specjalistycznych dociekań. Powyższe uwagi nie chcą w niczym umniejszyć bezsprzecznych wartości książki. Hipoteza autora godna jest bliższego zainteresowania. Może też stać się źródłem dalszych badań i nowych, bardziej udokumentowanych głosów w dyskusji nad nierozzerwalnością małżeństwa.

J. Bernhard, *Réinterprétation (existentielle et dans la foi) de la législation canonique concernant l'indissolubilité du mariage chrétien* W: Revue de Droit Canonique, t. XXI, 1—4 1971 s. 243—278.

W myśl obowiązującej nauki Kościoła małżeństwo sakramentalne i dopełnione jest absolutnie (wewnętrznie i zewnętrznie) nierozzerwalne. W przypadku małżeństwa sakramentalnego, lecz niedopełnionego Kościół przypisuje sobie prawo rozwiązania go, o ile spełniają się warunki określone przez prawo kanoniczne. Bernhard zastanawia się, czy prawne pojęcie dopełnienia musi być koniecznie rozumiane w wyłącznym sensie aktu cielesnego. Jego zdaniem jest to zawężenie spojrzenia, które aktualnie, dzięki nowym wniesieniom teologii i antropologii, ma możliwość otrzymania szerszego zakresu. Wszelkie ludzkie przedsięwzięcie charakteryzuje się powolnym i postępowym dojrzewaniem. Tymczasem obowiązująca dyscyplina prawna w zakresie małżeństwa uzależnia jego pełnię od zbliżenia cielesnego, pomijając rzeczywisty proces konsolidacji węzła i miłości. Autor sugeruje przeto, by utrzymać nadal w mocy słuszne w swej istocie przepisy prawa kościelnego *de matrimonio rato et non consummato*, lecz nadać szersze i pełniejsze znaczenie pojęciu dopełnienia.

Propozycja Bernharda, profesora uniwersytetu strasburskiego jest, podobnie jak poprzednia, oryginalna i sugestywna. Wbrew pozorom wybiega poza ramy ściśle jurydycznych analiz zagadnienia. Orzeczenia CIC pozostają w bezpośredniej zależności od sformułowań doktrynalnych. Niepodobna też negować faktu personalizacji małżeństwa i miłości w dzisiejszej teologii. Autor cytuje nawet interesujące w tym względzie oficjalne wypowiedzi niektórych episkopatów, a także Magisterium Kościoła. Wydaje się jednak, że mimo wszystko czytelnik może być niezupełnie usatysfakcjonowany wywodami autora. Pomijając poważne trudności, jakie powstałyby w przypadku przyjęcia jego sugestii z niemożności stwierdzenia in concreto faktycznej konsumacji, pozostaje pytanie bardziej zasadnicze. Tradycyjny traktat *de matrimonio* zakłada, że akt współżycia cielesnego stanowi najwyższy zewnętrzny wyraz wzajemnego wewnętrznego oddania się sobie małżonków, co nie wyklucza, rzecz oczywista, dalszego pogłębiania więzi miłosnej i jest odpowiednikiem bezwarunkowego „tak” wypowiedzanego w momencie sakramentalnej liturgii ślubnej. Odniesienie pełni małżeństwa na okres późniejszy, mniej lub więcej odległy, nadałoby zgodzie charakter warunkowy. Ostatecznie jednak rozstrzygnięcie kwestii należy do Kościoła, który zna praktykę rozwiązywania małżeństwa niedopełnionego, choć jej racje teologiczne nie są zupełnie znane.